

Błażej Przybylski

Akademia Pedagogiki Specjalnej w Warszawie

Młodzi niepokorni – szkic zagadnienia

Rebellious youths – an outline of the issue

ABSTRACT: The author presents differences in the views and values of the left and right wing ideologies. He shows the variety of assumptions and attitudes towards specific issues and goals by referring to the traditional, dichotomous distinction. The author focuses on the political identifications of the youth according to their declarations. Most of them are politically alienated and unable to clearly define their political views. Few are members of political parties, political organizations or social movements. The article presents reconstructed proposals and values of two, well-known youth political associations. Both have radical and distinct ideological preferences. The author analyses their critical attitudes towards democracy and a recipe for its deficits. Despite their stand for the true realization of democracy, both groups fight for different social order.

KEYWORDS: Rebel, democracy, left, right, engagement.

STRESZCZENIE: Autor prezentuje różnice w poglądach i wartościach ideologii lewicowej i prawicowej. Odwołując się do tradycyjnego, dychotomicznego podziału pokazuje zupełnie inne założenia, podejścia do konkretnych spraw i cele obu ideologii. Odnosząc się do deklaracji młodzieży przedstawia portret młodych Polaków, którzy w zdecydowanej większości nie potrafią określić swoich preferencji ideologicznych. Nieliczni młodzi jednak należą do partii, stowarzyszeń, grup politycznych czy ruchów społecznych. W artykule rekonstruowane są propozycje wysuwane przez dwie, znane i popularne młodzieżowe organizacje o wyrazistych ideowych preferencjach. Autor opisuje ich krytyczny stosunek do demokracji a także wysuwane propozycje jej naprawy. Oba środowiska, mimo iż, upominają się stale o „urzeczywistnienie” demokracji, walczą o zupełnie inny porządek społeczny.

SŁOWA KLUCZOWE: Bunt, demokracja, lewica, prawica, zaangażowanie.

Pomiędzy obojętnością a zaangażowaniem

Tradycyjne podziały polityczne skupione na osi lewica–prawica tracą dziś na znaczeniu i wydają się być nieaktualne. Postawy oraz poglądy polityków, sposób prowadzenia sporów światopoglądowych i podejście do konkretnych spraw pozwala na postawienie hipotezy, iż dzisiejsza polityka staje się walką bądź rywalizacją na konkretne hasła i projekty (Beck i in. 2009; Beck 2005; Bell 2000; Giddens 2001). Sojusze zawierane pomiędzy obozami politycznymi zmieniają się przy debacie nad każdą ustawą lub kwestią. Partie nazywające się lewicowymi nieraz zaciekle bronią konserwatywnych kompromisów, zaś tzw. partie prawicowe głoszą postulaty wcześniej zarezerwowane dla lewicy. Dlatego też, co widać na przykładzie bieżących wydarzeń politycznych, karkołomnym zadaniem jest stworzenie wyraźnej mapy z jednoznacznie zaznaczonymi granicami między prawicą a lewicą. Płytkość i powierzchowność dzisiejszej sceny politycznej, a tym bardziej przemijalność i zmienność poglądów głównych partii i polityków, nie ułatwiają zadania.

Wychodząc jednak poza niewiele znaczące spory, częściej opierające się na wzajemnych uprzedzeniach głównych adwersarzy niż rzeczywistych różnicach programowych, można pokusić się o krótkie scharakteryzowanie obu szerokich i wielonurtowych prądów ideologicznych. Konstruuując ten dziś nieco anachroniczny podział, do ideologii należących do nurtu prawicowego zaliczyć możemy poglądy narodowe, chadeckie, konserwatywno-liberalne, a także centroprawicowe; w szerszym znaczeniu także i te skrajne, jak chociażby faszystowskie i rasistowskie. Z kolei do lewicy zaliczamy –poza nurtami akceptowalnymi w demokratycznej polityce: socjaldemokracją, feminizmem i partiami o charakterze ekologicznym, tzw. zielonych – również komunizm i anarchizm (Heywood 2007; Szahaj 2000). Rezygnując z zagłębiania się w postulaty każdego z wymienionych ruchów, pozostaną przy możliwie najszerszym i z pewnością w Polsce najpopularniejszym podziale politycznym na lewicę oraz prawicę.

Powyższe przypomnienie najbardziej znanych ideologii występujących współcześnie na wielką skalę, nie tylko w Polsce, wzmacnia poczucie niemożności wytyczenia granic między lewicą a prawicą. Niektóre nurty różnią się w podejściu do polityki gospodarczej, by podobnie myśleć o polityce kulturowej. Inne z kolei niewiele różnią się w kwestiach ekonomicznych, sytuując się na przeciwległych biegunach w sprawach światopoglądowych.

Aby prostać przyjętemu podziałowi na lewicę i prawicę, odwołam się do szerszej, jednak – moim zdaniem – celnej propozycji autorstwa Andrzeja Szahaja, który tworzenie pojęciowej dystynkcji między lewicą a prawicą zaczy-

na od ogólnej wizji człowieka (Szahaj 2000, s. 215–222). Lewicowe spojrzenie na świat każe postrzegać człowieka jako istotę dobrą, zdolną do pokojowego współżycia z innymi, jednakże silnie zdeterminowaną przez uwarunkowania zewnętrzne. Zachowania, wszelkie sukcesy bądź porażki nie wynikają wyłącznie z woli czy chęci człowieka. Jednostka nie żyje bowiem w odosobnieniu i za jej czyny w znacznym stopniu odpowiada też otoczenie społeczne. Myślenie prawicowe widzi jednostkę jako byt bardziej niezależny, jako „pana swojego losu”. To człowiek jest winien swoich porażek i tylko on może być sprawcą swoich sukcesów. Ludzie z reguły też nie są tacy dobrzy, jakimi widzi ich lewica. Są z natury słabi i narażeni na wiele pokus, dlatego najlepiej szukać oparcia w autorytetach; na ogół w religii, która daje etyczną odpowiedź na problemy, wyzwania i dylematy współczesnego świata.

Prawica, przypisując człowiekowi nieograniczoną moc sprawczą, stara się w możliwie najmniejszym stopniu ingerować w życie społeczne. Inaczej jest z lewicą, która widzi siebie jako aktywną siłę kształtującą społeczeństwo. Nastawiona konserwatywnie do świata prawica usiłuje unikać eksperymentów i niepewnych reform. Lewica zgłasza ciągle postulaty emancypacji, wolności i równości. Ma krytyczny stosunek do religii i relatywizuje przekonania światopoglądowe. Wysoko ceni natomiast tolerancję i autonomię jednostki, która musi mieć warunki do swobodnego decydowania o indywidualnym stylu życia. Kolejny istotny rozdzźwięk następuje w kwestii stosunku do rodziny i narodu. Dla prawicy rodzina i naród stanowią najważniejszą wartość w życiu każdego człowieka, lewica patrzy z niepokojem na kult narodu i wszelkie postawy nacjonalistyczne, szukając raczej oparcia w mniejszych wspólnotach. Autor podsumowuje, iż myślenie prawicowe opiera się na osi „jednostka–rodzina–naród”, podczas gdy lewicowe na osi „jednostka–społeczeństwo obywatelskie–gatunek ludzki”. Wyraźny jest również spór o inne wartości akcentowane wprawdzie przez oba nurty, jednak zupełnie inaczej postrzegane. Oba światopoglądy na swoich sztandarach wywieszają hasło „wolność”. Lewica wolność pojmuje nie tylko jako brak zewnętrznych przymusów i ograniczeń narzucanych przez państwo, ale przede wszystkim jako możliwość realizacji przez jednostkę jej własnych dróg życiowych, postępowania w zgodzie z jej poglądami, przekonaniami i chęciami. Prawica, poza obszarem gospodarki, w którym wolność oznacza możliwość wzbogacania się na wolnym rynku, „preferuje raczej prawdę, jako wartość, która zrealizowana pozwala na dobre życie i powstanie dobrego społeczeństwa” (Szahaj 2010, s. 220). W rozumieniu prawicy równość ma charakter formalny; oznacza równość wszystkich wobec prawa oraz równość szans. Lewica posuwa się dalej, głosząc, że równość nie może mieć jedynie charakteru formalnego, dlatego też opowiada się choćby za redy-

strybucją dochodów, niwelowaniem nierówności społecznych i większą sprawiedliwością, o którą dbać powinno państwo, prowadząc skuteczną politykę socjalną. Prawica ogranicza sprawiedliwość do sprawiedliwych, uczciwych reguł gry. Zwycięzcą jest człowiek lepszy, mądrzejszy, sprytniejszy. Przegrywają słabsi, mniej zaradni lub po prostu głupszy. Braterstwo, hasło zarezerwowane dla lewicy, bywa również używane przez prawicę walczącą o zjednoczony i solidarny naród.

Spór o wartości w polskiej polityce rzadko przedostaje się do opinii publicznej. Obywatele słyszą głównie o kolejnych awanturach, wpadkach personalnych i braku odpowiedzialności konkretnych urzędników lub partii. Jedną z wielu przyczyn takiego stanu rzeczy tkwi zapewne w bezideowości głównych sił politycznych. Wszystkie partie starają się dotrzeć do odbiorców w centrum sceny politycznej, stąd ich programy i propozycje przesuwały się do środka. Nieliczne tylko, szczególnie te nowo powstające, swoją ofertę adresują do elektoratów skrajnych, a gdy już znajdą się w Sejmie, zajmują pozycje centrowe. Można stwierdzić, że partie zasiadające w parlamencie należą, jeśli nie w całości, to w przeważającej większości, do politycznego centrum. Jedne określić można jako centroprawicowe, inne jako centrolewicowe. Tylko niektórzy politycy po obu stronach barykady przekraczają granice centrum, będąc w polskim sejmie „egzotycznymi okazami”.

W orbicie Krytyki Politycznej i Młodzieży Wszechpolskiej

W dalszej części artykułu skoncentruję się na młodzieży, odwołując się do postulatów aktywnego społeczeństwa wysuwanych przez dwa, przeciwstawne obozy politycznie, skupione na ogół wokół ludzi młodych, które z jednej strony same określają siebie jako lewicowe lub prawicowe, a z drugiej istnieją w sferze publicznej jako najbardziej wyraziści przedstawiciele obu nurtów. Przy fundamentalnych różnicach w postrzeganiu świata przez lewicowe środowiska Krytyki Politycznej jak oraz prawicowe Młodzieży Wszechpolskiej wspólną cechą obu grup jest niezadowolenie z obecnej sytuacji w Polsce. Oczywiście przyczyny tego niezadowolenia mają różne podłoża. Z jednej strony są to powiększające się nierówności ekonomiczne, represyjne prawo, wykluczanie pewnych grup społecznych, z drugiej, nieudolność państwa polskiego, niezgoda na dyktat Unii Europejskiej i szerzenie się postaw, na które na prawicy nie ma i nie może być przyzwolenia. Nie sposób przedstawiać w tym miejscu całej palety problemów i zagadnień, którymi te środowiska zajmują się na co dzień. Oba jednak aktywnie działają, starają się docierać do młodych, przekonując ich o słuszności swoich poglądów. Czasem udaje im się przedostać

również do mediów masowych, dzięki czemu mogą swoje poglądy zaprezentować na szerszą skalę.

Jacek Kuroń, ideologiczny patron środowisk lewicowych, pisał: „Jedyną drogą do kierowania własnym życiem jest aktywne przekształcanie otaczającego nas świata przedmiotów, relacji łączących nas z partnerami i wreszcie świata stosunków społecznych. Swe życie zmieniać możemy pośród innych, dla innych i wspólnie z innymi” (Kuroń 2002, s. 67). Na lewicy znaczenie zaangażowania różnych grup i ruchów społecznych jest dostrzegane i doceniane. W działalności metapolitycznej upatrywana jest szansa na zmianę dyskursu politycznego i obalenie dominacji prawicowych ideologii. Poprzez działalność naukową, publicystyczną i kulturową środowiska te starają się odbudować w Polsce podupadającą, ich zdaniem, lewicę, nie ufając i nie wierząc w szczerść i determinację partii nazywających się lewicowymi. Chyba największym ruchem protestu o charakterze lewicowym w Europie jest dziś tzw. „Ruch oburzonych”. Stephane Hessel, autor książki *Czas oburzenia*, która stała się manifestem oburzonej młodzieży, pisze: „To prawda, powody do oburzenia mogą się dziś wydać mniej wyraźne, a świat nazbyt skomplikowany. Kto rozkazuje, kto decyduje? Nie zawsze łatwo znaleźć różnice wśród nurtów, które nami rządzą. Nie mamy już do czynienia z wąską elitą, której działania jasno rozumieliśmy. Dziś jest to rozległy świat, w którym wyraźnie wyczuwamy istniejące wewnętrzne zależności. Żyjemy w świecie wzajemnych powiązań, jaki nigdy jeszcze do tej pory nie istniał. I w tym świecie istnieją rzeczy nie do zniesienia. Aby je dostrzec, należy się bacznie rozglądać, szukać. Mówię młodzieży: poszukajcie trochę — znajdziecie. Najgorszą z postaw jest obojętność, powiedzenie sobie »ja nic nie mogę, sam staram się sobie jakoś radzić«. Zachowując się w ten sposób, pozbawiacie się jednego ze składników, które czynią was człowiekiem” (Hessel 2011, s. 6).

Można zaobserwować, że środowiska „nowej lewicy” wzywają i nakładają ludzi do walki o zmianę polityki nie tylko w kraju, ale także na świecie. Nie zgadzają się z dominującymi nurtami w polityce kulturowej, ekonomicznej i międzynarodowej. Chcą społeczeństwa bardziej otwartego, inwestującego i stawiającego na kulturę i edukację, a nie tylko na wzrost gospodarczy (Schultz 2014; Wilkinson, Pickett 2011). Domagają się społeczeństwa troszczącego się o emigrantów, ekologię i globalne problemy, takie jak np. głód, bezrobocie, bieda, analfabetyzm (Przybylska 2014; Davies 2009; Standing 2014).

Nie inaczej myśli prawicowe środowisko skupione wokół Młodzieży Wszechpolskiej, która też nie może uchodzić za reprezentatywną dla prawicy. Zwłaszcza poglądy na rolę państwa w gospodarce, tzw. interwencjonizm państwowy, mogą być podstawą do wytykania tej organizacji niekompletnej i nie-

pełnej prawicowości. Także jej narodowy radykalizm może przeszkadzać wielu przedstawicielom prawicy. Jednak siła oddziaływania i uczestnictwo w życiu publicznym Młodzieży Wszepolskiej są, w porównaniu do innych młodzieżowych zrzeszeń o profilu prawicowym, najsilniejsze. Również ona stawia na edukację i kulturę. Tworzy własne pisma, wydaje książki, wspiera zespoły muzyczne, organizuje debaty. Działa w przestrzeni publicznej, starając się kształtować świadomość młodego społeczeństwa zgodną z wyznawanymi przez nią wartościami i poglądami. Na nadzwyczajnym zjeździe z okazji 90. rocznicy powstania organizacji jej przewodniczący Robert Winnicki nakreślił portret współczesnego Wszepolaka.

Poza odwołaniem się do tradycyjnych wartości środowiska: jesteśmy Polakami, jesteśmy endekami, jesteśmy katolikami, jesteśmy głęboko zakorzenieni w historii – lider określił również położenie organizacji i jej stosunek do bieżącej polityki i systemu politycznego. „Jesteśmy tymi, którzy stawiają sobie za cel zmianę obecnego stanu rzeczy. Nasza aktywność zmierza do podniesienia i samoorganizacji społeczeństwa, do wyrwania go z błota i degeneracji w jaką spycha go przemoc obcych ośrodków i skorumpowanych elit. Jesteśmy młodymi ludźmi, którzy chcą maszerować wbrew dominującym prądom, ponieważ tak każe nam nasza idea. Nie jest to zarazem idea straceńcza; jej rewolucyjny, względem dzisiejszej rzeczywistości, potencjał, jest zarazem organiczną częścią rzeczywistej troski o dobro wspólnoty narodowej. Nie jesteśmy antysystemowymi buntownikami z powodu własnego widzimisię, ze względu na porywy młodzieńczej fantazji. Walczymy z tym systemem w imię lepszego, pełniejszego życia całej wspólnoty narodowej. Pracujemy i walczymy, a podstawową naszą bronią w tej pracy i walce jest poświęcenie. Mamy poczucie, że wiele się zmienia. Wszepolacy stoją dziś na czele procesu budzenia się młodego pokolenia. Jak powiedział ostatnio jeden z naszych przyjaciół, »jesteście lodołamaczem, inni pójdą za wami«” (Winnicki 2012).

Powyższe słowa jasno wskazują, iż to ugrupowanie o charakterze radykalnym dąży do zmiany systemu, który postrzega jako nieefektywny, patologiczny, antypolski, skorumpowany; systemu, który nie spełnia nadziei pokładanych w nim przez naród. Młodzież Wszepolska będąca wyrazicielem idei narodowych i skupiająca w swoich szeregach ludzi młodych, odważnych, idących pod prąd i walczących o silną Polskę ma ambicję stać się wielkim pokoleniem.

Obie organizacje młodzieżowe, znajdujące się na przeciwległych biegunach osi lewica–prawica, łączy jedno: bunt przeciwko otaczającemu światu. Specyfika wieku młodzieńczego wskazywałaby, iż młodzież jest bardziej radykalna, bardziej idealistycznie niż dorośli nastawiona do świata (Fatyga 1999; Szafraniec 2011). Jej narracje są bardziej wyraźne, nie znoszą fałszywych kom-

promisów i łatwych wytłumaczeń. Młodzi idealisci powinni odgrywać znaczącą rolę w kontestowaniu i niezgodzie na wszelką niesprawiedliwość, deformację i wyzysk. Z jednej strony mając wyobrażenie o idealnym świecie, z drugiej na co dzień stykając się z przejawami chorej rzeczywistości, jakże odbiegającej od tej wyobrażanej i oczekiwanej, szukają środowisk, które pomogłyby im zrozumieć przyczyny takiego stanu rzeczy i znaleźć receptę na wyjście z kryzysu.

Dziś to właśnie kryzys jest pojęciem najczęściej i najgłośniej obecnym w dyskursie politycznym. Niemalże wszystkie wiadomości rozpoczynają się od relacji ze spotkań, mitingów czy konferencji dotyczących sposobów, dróg i koncepcji wyjścia z mitycznego, wszechogarniającego, globalnego kryzysu. Ewentualnymi rozwiązaniami i maksymalnym zredukowaniem jego skutków zajmuje się wiele mądrych głów: ekonomiści, politycy i komentatorzy. Zwykli obywatele nie mają bowiem prawa znać się na zawiłych kwestiach gospodarczo-finansowych. Ku swojemu, jak i rządzących zadowoleniu, trzymają się z daleka od istotnych dla nich spraw. W zamian mogą się zajmować najnowszym przewinieniem posła X, romansem gwiazdy muzyki popularnej i kolejną szarżą samochodową posła Y. Na tych i podobnych zagadnieniach mogą się skupić obywatele w państwie technokratycznym, odseparowującym społeczeństwo od elit. Popularny zarzut o braku prawdziwych, inkluzywnych debat nabiera rzeczywistego wymiaru. Zapraszani przez media ekonomiści na ogół wyznają podobne ideologie; mówiąc tym samym głosem, każą wszystkim wierzyć w oczywistość i aktualność zwrotu wyrażającego się w popularnym haśle TINA (There Is No Alternative).

Wracając do wcześniejszego apelu autora „Czasu Oburzonych” o szukanie rzeczy nie do zniesienia, młodzież nie musi się uważnie rozglądać, by je znaleźć. Rosnące bezrobocie wśród najmłodszych absolwentów uczelni wyższych przekraczające próg 20% ostatecznie rujnuje mit o potrzebie zdobycia wyższego wykształcenia, które miało pomóc w osiągnięciu wysokiego poziomu życia i zapewniać dożywotnio środki finansowe, umożliwiające budowę domu, wysłanie dzieci do prywatnych szkół i wyjazdy na wakacje. Dziś nie tylko trudno znaleźć pracę, ale również trudno ją utrzymać. Najnowsze badania jednoznacznie wskazują, iż coraz większa grupa Polaków żyje w strachu przed utratą pracy, jednocześnie nie wierząc w znalezienie innej. Mamy w najczystszej formie „Społeczeństwo ryzyka” ogłoszone przez Becka; strach przed utratą pracy, niepewność jutra, ból egzystencjonalny. Z drugiej strony, przyszło współcześnie żyć obywatelom w społeczeństwie ograniczonym do logiki wolnego rynku. Jesteś tym co masz, jesteś na tyle dobry, na ile samodzielny. Ludzie zamknięci i zredukowani do ekonomicznej użyteczności pozostają bezsilni, bezradni i wyalienowani.

Inne wiadomości płynące ze świata, często nie aż tak odległego – zresztą czy w świecie „końca geografii” (Virilio 2006) można jeszcze stosować tradycyjny pomiar – nie są wcale bardziej optymistyczne. Ponad miliard ludzi żyje z dochodów wynoszących poniżej jednego dolara dziennie, kolejny miliard utrzymuje się z niespełna dwóch dolarów dziennie¹. Problem głodu, niedożywienia doskwiera coraz większej liczbie mieszkańców świata, Do tego dochodzi brak pitnej wody i skażenie środowiska uniemożliwiające życie ludności lokalnej, wojny, konflikty zbrojne, walki o zasoby naturalne, dzieci używane jako żywe tarcze i zmuszane do pracy niewolniczej. To tylko kilka zjawisk występujących we współczesnym świecie. Powodów do oburzenia jest znacznie więcej. Nikomu chyba nie przychodzi łatwo oprzeć się wrażeniu, że „coś” jednak nie jest w porządku.

Lata powojenne, szczególnie lata 60. XX w., dają najlepsze świadectwo roli młodzieży jako głównej siły społecznej, wyrażającej sprzeciw i niezgodę na świat, w którym przyszło jej dorastać. Późne lata 60. to czas rewolt studenckich w Ameryce i w Europie. Uniwersytety i ulice większych miast stawały się polem walk pomiędzy zbuntowaną młodzieżą a policją. W każdym z krajów bezpośrednio przyczyny buntu miały swoją specyfikę. Spoiwem była ogólna, wielka niechęć do obowiązującego ładu społecznego. Głośno sprzeciwiano się agresji, odizolowanym elitom, konfliktom zbrojnym, uciskom i nierównościami społecznymi. Młodzi, krytyczni idealiści, rezygnowali ze stylów życia swoich rodziców, stanowczo je odrzucając. Również studenci z państw bloku wschodniego demonstrowali przeciwko systemowi, proponując inne podejście do kultury, edukacji i wolności. Buntowi wszystkich tych ruchów przeciwko porządkowi społecznemu towarzyszyły marzenia o innym lepszym świecie (Cohn-Bendit, Dammann 2008; Fatyga 1999; Smolińska-Theiss 2014).

Jaka dziś jest młodzież? Jaki jest jej pogląd na świat? Czy identyfikuje się z prawicą czy lewicą? Odpowiedź na te pytania jest przykra dla wszystkich, którzy wierzą w moc sprawczą społeczeństwa obywatelskiego. Młodzi ludzie pozostają w większości obojętni. Nie angażują się w politykę. Podział na lewicę i prawicę niewiele im mówi. Świat obok wcale nie spotyka się z ich zainteresowaniem. Liczy się tu i teraz. Niezgodą, frustracją czy krytycyzmem znany z lat powojennych zamienił się w apatię lub alienację, zapewne również i w bezradność. Mimo starań chociażby wcześniej wspomnianych środowisk lewicowych i prawicowych, większość młodych Polaków nie identyfikuje się z żadną z grup politycznych. Ich udział w wyborach, demonstracjach

¹ Za: <http://www.globalissues.org/issue/2/causes-of-poverty> (data pobrania: X 2015).

czy zwykle zainteresowanie sprawami publicznymi są znikome. Również deklaratywne określenie ideologicznych preferencji młodzieży jasno świadczy o ich braku.

Badania pokazują, że deklarowane poglądy polityczne młodzieży rozkładają się następująco: 14% młodych określa swoje poglądy jako prawicowe, 8% lokuje się w centrum, 6% na lewicy (Opinie 2014, s. 65). Jedyne znaczne różnice w porównaniu z rokiem 1996 to spory spadek – o 9 punktów procentowych – respondentów uważających się za prawicowych oraz wzrost o prawie 20 punktów procentowych respondentów bez bliżej sprecyzowanych poglądów. Zdecydowanie największą grupę (72%) stanowią osoby niebędące w stanie określić swoich poglądów. Mimo starań różnorodnych organizacji i stowarzyszeń, także tych młodzieżowych wspomnianych w kontekście rozważań o wyrazistej prawicy i lewicy, młodzi obywatele nie identyfikują się z żadnymi postawami ideologicznymi. Pokazują, że polityką i konfliktami ideologicznymi nie zaprzatają sobie głowy. Zastanawianie się nad kwestią czy młodzież jest dziś bardziej lewicowa, czy prawicowa, jest oszukiwaniem rzeczywistości. Młodzież w przeważającej części jest bezideowa. Dziś na społecznym horyzoncie trudno szukać masowych ruchów protestu czy kontestacji. Jak pisze Tony Judt: „Nie mamy już ruchów politycznych. Co prawda potrafimy tłumnie stawić się na marszu czy demonstracji, ale wtedy łączy nas pojedynczy wspólny interes. Wszelkie wysiłki, by z takich interesów wykuć powszechne cele, podkopuje najczęściej poszatkowany indywidualizm naszych rozmaitych trosk” (Judt 2011, s. 125). Polska młodzież nie stawiała się tłumnie na protestach ani przeciwko inwazji na Irak, ani alterglobalistów, kiedy podobne demonstracje na świecie liczyły kilkadziesiąt lub kilkaset tysięcy uczestników. Szerokim echem w mediach polskich odbiły się, natomiast demonstracje przeciwko ACTA oraz kibicowskie akcje przeciwko nieuzasadnionej polityce rządu względem środowisk piłkarskich. W obie te sprawy zaangażowało się liczne grono młodych ludzi, ponieważ mieli oni świadomość, że te problemy dotyczą ich bezpośrednio. Internet stanowi najbliższą sferę życia dla wielu młodych obywateli. Zmobilizowani fani piłkarscy czuli, że ogranicza się lub zabiera dostęp do czegoś, co jest im wyjątkowo bliskie. Obie sprawy, dzięki protestom i demonstracjom młodych, zagościły w mediach. Zmusiły rządzących do pewnych ustępstw. Pokazały, iż demonstracje i protesty mogą być skutecznym narzędziem w walce o racje obywateli. Obie były jednak krótkookresowym zrywem nieopowiadającym się za czymś konkretnym, wyrażały jedynie sprzeciw. Żadne inne działania władz czy globalnych sił ekonomii nie spowodowały wśród młodych równie wysokiego poziomu mobilizacji. Takie kwestie, jak: podwyższenie wieku emerytalnego, kryzys ekonomiczny czy wybuchy konfliktów zbrojnych prze-

chodzą właściwie bez zauważenia. Żyjemy w epoce zamrożenia politycznego, w którym znaczna część społeczeństwa, w tym także młodego, jest zdemobilizowana i zniechęcona do wszystkiego, co może mieć charakter polityczny. Narzucenie im modelu życia, w którym mają skupić się na sobie, zająć prywatnymi sprawami, dążyć do osobistego sukcesu zostawia miejsce nieformalnym organizacjom, które w państwie i polityce bez alternatyw stają się jedyną ofertą dla tych, którzy chcą wyrazić swoje niezadowolenie i bunt, dla tych nielicznych młodych, którzy myślą w kategoriach wspólnotowości, społeczeństwa czy narodu.

Środowiska lewicowe, mimo zaangażowania intelektualnego, naukowego, mimo wielu starań, nie potrafią przedostać się do świadomości szerszej rzeszy młodych Polaków. Nie wydają się równie atrakcyjne jak ugrupowania prawicowe. Brak skutecznej edukacji obywatelskiej w szkołach uczącej (do) różnorodności i pluralizmu myśli i wartości oraz zawężenie spektrum polityki parlamentarnej do mniej lub bardziej wąskiego centrum to chyba główne przyczyny dryfowania części młodych w stronę ruchów antydemokratycznych. Niezadowolonych z dzisiejszej polityki demokratycznej, co widzimy m.in. 11 listopada na ulicach Warszawy, przejmują organizacje odwołujące się do tradycji antydemokratycznych i jawnie wzywające do obalenia systemu demokratycznego. Nie zagłębiając się w poglądy i postulaty prawicowych i skrajnie prawicowych ruchów organizujących Marsz Niepodległości, które wszyscy mogli usłyszeć w relacjach telewizyjnych, należy zadać sobie pytanie, dlaczego w państwie demokratycznym istnieje tak silny młodzieżowy ruch występujący przeciwko ideom demokratycznym, przeciwko wartościom stojącym u podstaw funkcjonowania naszego systemu politycznego, przeciwko tolerancji, poszanowaniu inności, wolności światopoglądowej, przeciwko ludziom mającym inne poglądy czy odmienne wizje świata.

Zrozumiała jest niezgoda ruchów lewicowych i prawicowych na wiele patologii życia publicznego, na braki w demokracji, na niską legitymizację rządzących, na pogłębiające się nierówności społeczne. Można wysuwać wiele uprawnionych i zrozumiałych zarzutów pod adresem obecnego systemu politycznego (Lash 1997; Mouffe 2008; Marti 2010; Ranciere 2008; Walzer 2006). Jednak tutaj mamy do czynienia z czymś zupełnie innym. Niektóre grupy nie chcą usprawnienia czy urzeczywistnienia demokracji, ale jej unicestwienia. To nie tylko niezgoda, bunt i chęć zmian, ale również i niczym niepoahamowana niechęć do innych, język nienawiści i pogardy. Wszystko w imię prawdy i jedynek słusznych wartości. Spora grupa młodych, często dobrze wykształconych, zamożnych osób, chce, aby Polska zesza z drogi państwa demokratycznego, w zamian oferując rozwiązania autorytarne. Ci co chcą „Odzyskać

Polskę”, chcą z niej równocześnie usunąć innych, obcych, nieprzychylnych. Takie postulaty są groźne, niebezpieczne i szkodliwe dla demokracji. Jednocześnie nie sposób nie zauważyć, że poglądy antydemokratyczne, antywolnościowe spotykają się z uznaniem i aprobatą pewnej części młodzieży.

Na zakończenie podkreślam konieczność wychowywania demokratycznego i krytycznego jednocześnie. Niezbędna jest edukacja, która z jednej strony będzie stawiała na młodych i ich potencjał do zaangażowania i kontestowania rzeczywistości, do szukania drogi wbrew dominującym prądom, ale z drugiej strony, będzie mieściła się w ramach polityki demokratycznej, nie tylko tej dziś silnie ograniczonej do centrum. Celem współczesnej edukacji musi być wytwarzanie i konstruowanie postaw prodemokratycznych, kompetencji i umiejętności obywatelskich. Społeczeństwo ciągłego uczenia się wymaga bowiem refleksyjności i współodpowiedzialności. Deliberowanie, współpraca i szacunek do innych są warunkami wstępnymi funkcjonowania sprawnego systemu. Dziś niestety nie wszystkie siły obecne w polityce szanują przeciwników. Niektóre traktują ich jak wrogów, których należy unicestwić. Prawicy nie możemy redukować do skrajnych narodowców i radykałów, dla których w demokratycznej polityce miejsca być nie może. To chyba wątpliwości nie budzi. Edukacja musi uwzględniać pluralizm poglądów, wartości i celów życiowych i ten pluralizm musi być zachowany. W jego granicach nie może jednak istnieć przyzwolenie na głoszenie haseł ksenofobicznych, rasistowskich, antysemickich. Obrona wartości oraz idei demokratycznych to poważne wyzwanie. Wystarczy przypomnieć lekcję, którą dała historia praktyk faszystowskich i komunistycznych. W demokratycznym, praworządym państwie nie może być miejsca w dyskursie publicznym na ideologie odwołujące się do totalitaryzmów. Może i powinno być miejsce na debaty, argumenty, kłótnie i spory na lewicy i na prawicy, jak i pomiędzy lewicą a prawicą. Jest to nie tylko możliwe, ale i konieczne. Dziś jak pisze Jean Baudrillard „rozgrywki wyborcze już od dawna upodabniają się w świadomości powszechnej do teleturniejów” (Baudrillard 2006, s. 51) . Poszerzenie debaty o środowiska często pomijane i niesłyszane, dopuszczenie innych poglądów mieszczących się w ramach demokratycznej polityki, otwarcie się mediów mainstreamowych – to niektóre pomysły na walkę ze wzrastającym poziomem niechęci i pogardy dla systemu demokratycznego. Zmiany proceduralne w ramach demokracji, dekonstrukcja zabetowanego systemu partyjnego, przejrzystość życia publicznego a przede wszystkim postawienie wreszcie na otwartą, krytyczną, globalną edukację młodych pokoleń będzie najlepszym antidotum na coraz silniejsze i coraz bardziej skrajne ruchy.

Literatura

- Baudrillard J. (2006), *W cieniu milczącej większości. W ciszy wszelka władza wali się w gruzy*, Warszawa.
- Beck U. (2004), *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Warszawa.
- Beck U. (2005), *Władza i przeciwwładza w epoce globalnej. Nowa ekonomia polityki światowej*, Warszawa.
- Beck U., Giddens A., Lash S. (2009), *Modernizacja refleksyjna*, Warszawa.
- Bell D. (2000), *The end of ideology: on the exhaustion of political ideas in the fifties*, Cambridge.
- Cohn-Bendit D., Dammann R. (2008), *Maj '68. Rewolta*, Warszawa.
- Davies M. (2009), *Planeta slumsów*, Warszawa
- Fatyga B. (1999), *Dzicy z naszej ulicy. Antropologia kultury młodzieżowej*, Warszawa.
- Garlicki J. (red.) (1998), *Młodzież, a zmiany polityczne we współczesnym świecie*, Warszawa.
- Giddens A. (2001), *Poza prawicą i lewicą: przyszłość polityki radykalnej*, Poznań.
- Hessel S. (2011), *Czas oburzenia*, Warszawa.
- Heywood A. (2007), *Ideologie polityczne. Wprowadzenie*, Warszawa.
- Judt T. (2011), *Źle ma się kraj. Rozprawa o naszych współczesnych bolączkach*, Wołowiec.
- Kwieciński Z. (2012), *Pedagogie postu*, Kraków.
- Kuroń J. (2002), *Działanie: jeśli nie panujemy nad swoim życiem, ono panuje nad nami*, Wrocław.
- Krytyki Politycznej przewodnik lewicy. Idee, daty i fakty, pytania i odpowiedzi* (2007), Warszawa.
- Lasch C. (1997), *Bunt elit*, Kraków.
- Marti U. (2010), *Niedotrzymana obietnica demokracji*, Warszawa.
- Mouffe Ch. (2008), *Polityczność: przewodnik Krytyki Politycznej*, Warszawa
- Opinie i diagnozy. Młodzież* (2014), nr 28, CBOS, Warszawa.
- Osiatyński W. (2004), *Rzeczpospolita obywateli*, Warszawa.
- Przybylska E. (2014), *Analfabetyzm funkcjonalny dorosłych jako problem społeczny, egzystencjalny i pedagogiczny: istota, badania, teorie, obrazowanie, działania*, Toruń.
- Przyszczykowski K. (1995), *Edukacja dla demokracji: strategie zmian a kompetencje obywatelskie*, Toruń.
- Schultz T.W. (2014), *Ekonomia kapitału ludzkiego*, Warszawa.
- Rancière J. (2008), *Nienawiść do demokracji*, Warszawa.
- Smolińska-Theiss B. (2014), *Dzieciństwo jako status społeczny. Edukacyjne przywileje klasy średniej*, Warszawa.
- Standing G. (2014), *Prekariat: nowa niebezpieczna klasa*, Warszawa.
- Szafranec K. (2011), *Młodzi 2011*, Warszawa.
- Szahaj A. (2000), *Jednostka czy wspólnota? Spór liberałów z komunitarystami a „sprawa polska”*, Warszawa.
- Virilio P. (2006), *Bomba informacyjna*, Warszawa.
- Walzer M. (2006), *Polityka i namiętność. O bardziej egalitarnym liberalizmie*, Warszawa.
- Wilkinson R., Pickett K. (2011), *Duch równości: tam gdzie panuje równość wszystkim żyje się lepiej*, Warszawa.
- Winnicki R. (2012), *Wszechpolacy – kim jesteśmy?*, Wystąpienie z 17.06.2012.

Źródła internetowe

<http://www.globalissues.org/issue/2/causes-of-poverty> (data pobrania: X 2015).